Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.
Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 198 **Kraków, Piątek dnia 21 Lipca 1905 r.** **Rok XIII.**

NA PRZEŁOMIE.

(Głos z Warszawy.)

V.

Poprzednie uwagi o znaczeniu i roli ruchu rewolucyjno robotniczego w Królestwie i o zboczeniach, jakim on ulegał skutkiem błędnej taktyki i lekkomyślności kół kierujących, pozwolą teraz wskazać te wytyczne punkty, których przeoczenie w tak przełomowej, jak obecna chwili, może przynieść nieobliczalne szkody zarówno całemu społeczeństwu, jak i samym robotnikom.

Przyjmując za zasadę, że wrzenie i dążenia rewolucyjne są objawem zupełnie naturalnym a nawet koniecznym, gdyż brak ich w obecnej chwili świadczyłyby o zupełnej apatji i obojętności na doznawane krzwdy, niepodobna uznać za normalne i właściwe lekkomyślne lub co gorsza partyjnemi względami podyktowane wyładowanie tej energji rewolucyjnej. Tutaj niezbędną jest rozwaga i ściśle zdawanie sobie sprawy z warunków, środków i celów. Przede wszystkiem zaś trzeba uprzytomnić sobie:

1) Że rewolucja w samem Królestwie, gdy rdzenna Rosja nie dokona przewrotu, **n i e p r z y n i e s i e ż a d n e j k o r z y ś c i**, ponieważ w razie nawet chwilowego zwycięstwa, zostanie w końcu stłumioną i utopioną we krwi ludu.

2) Że niepodobna liczyć, iż płomień rewolucji w Królestwie ogarnie sobą i Rosję, gdyż zadecydować o wybuchu i powodzeniu rewolucji rosyjskiej mogą tylko czynniki miejscowe — duch i środki narodu rosyjskiego.

3) Że jeśli bezcelowym byłby przedwczesny wybuch rewolucji w Królestwie, t j. przed faktyczną rewolucją w Rossji, to jest tylko daremnem szafowaniem krwią i **o s ł a b i e n i e m** sił rewolucyjnych, inscenizowanie rewolucji, t. j. wysyłanie na barykady bezbronnych tłumów bez szans nie tylko zwycięstwa, ale nawet zadania tylko wrogowi dotkliwych strat w walce.

Wychodząc z powyższych zasad, nie trudno określić cel ruchu rewolucyjnego w Królestwie: Polacy mogą **p r z y ł ą c z y ć** się do rewolucji rosyjskiej, lecz nie powinni jej wszczynać lub podejmować samodzielnie — bo byłoby to tylko marnowaniem sił w bezcelowej walce i samobójstwem narodowem.

A jaka rola przypada Królestwu, dopóki ta decadująca chwila nie nastąpi? Rolę tę określiła już w styczniu P. P. S. wzywając warstwę robotniczą, aby stała z »bronią u nogi«. Trzeba tylko, aby w myśl tej zapowiedzi postępowano, **a b y w t e d y, k i e d y s i ę m ó w i o »s t a n i u z b r o n i ą u n o g i«, n i e p o s y ł a n o d o w a l k i — b e z b r o n i!** Niech Rosja wie o tem, że w społeczeństwie polskiem są karne zorganizowane masy robotnicze, **g o t o w e d o w a l k i** — niech to nie będzie frazesem, lecz faktem, z którym i obecny rząd rosyjski będzie zmuszony się liczyć. Lecz, aby go przekonać o tem, nie potrzeba bezładnych, awanturniczych i wprost niemożliwych w obecnem położeniu ekonomicznem ciągłych strejków które rujnują tylko samych robotników i wtrącają ich w otchłań nędzy; nie potrzeba bezcelowych, a tak nierównych walk ulicznych, które dają tylko pole żołdactwu do okazania swej przemocy nad bezbronnymi robotnikami. Zorganizowana warstwa robotnicza może i powinna wykazać swą siłę i w inny sposób.

Bezwątpienia, pierwszym takim przejawem był styczniowy strejk jeneralny — a był dlatego, że wykazał jakby jedną myśl i jedną wolę. Ale żeby miał on taki charakter i znaczenie, nie może być proklamowany co kilka dni, nie może być konkurencyjną robotą rywalizujących ze sobą partji. Bo jakże żądać solidarności od wszystkich robotników, a nawet od całego społeczeństwa, jeśli przywódcy poszczególnych organizacji nietylko nie działają zgodnie, ale rywalizują pomiędzy sobą?!

Strejk polityczny nie może być środkiem reklamy partyjnej, a jeśli ma przekonać o sile i jedności, musi być na tej jedności oparty, której nie zastąpią żadne gwałty i terror! Tak samo celowa i rozumna walka o poprawę bytu materjalnego będzie dowodem siły wewnętrznej, lecz bezplanowe i rujnujące tylko przemysł, a robotników doprowadzające do nędzy strejki ekonomiczne, świadczą jedynie o dezorganizacji.

A czyż dla wykazania siły w reagowaniu na gwałty rządu potrzeba... dawać sposobność do nowych gwałtów? Czyż niema do tego innych środków? I zbyteczne są zapewnienia o »staniu z bronią u nogi«, bo nie powinny one służyć do podniecania tłumów, lecz być faktem, o którym jak najmniej się mówi. Bo nie o **p o d n i e c a n i e** teraz chodzi, lecz o **k i e r o w a n i e** tłumami i nie powinni o tem zapominać ci, co przyjmują na siebie rolę trybunów ludu, gdyż w przeciwnym razie działalność ich będzie tylko... awanturniczą.

W czasach, gdy życie społeczne i narodowe pod twardą skorupą carskich rządów tliło się tylko słabym płomieniem wewnętrznym, dostatecznym obowiązkiem było podniecać ten ogień, aby nie zagasł i nie zamarł. Teraz jednak, gdy pod wpływem wydarzeń dziejowych skorupa ta poczyna pękać, a płomień, zasilony świeżym powiewem, sam bucha na zewnątrz z coraz większą siłą, trzeba czegoś więcej, trzeba czuwać ze zdwojoną uwagą, by żar, co ciśnie się wszystkiemi szczelinami, nie rozproszył się bezużytecznie, lecz dokonał swego dzieła: skruszył pęta niewoli!

Ślepe podsycanie tylko ognia, bez kierownie czej myśli i bez jasno uświadomionego planu, jest oportunizmem partyjnym, za który społeczeństwo całe musi płacić ruiną, a robotnik swą krwią, daremnie przelaną!

Nauka czy blaga?

Z Zakopanego, z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Rozpoczęły się tutaj kursa wakacyjne, zwane tronę za szumnie uniwersytetem wakacyjnym; myśl sama w sobie jest wyborna, a wybór miejsca bardzo trafny. Zakopane gromadzi w lecie tylu rodaków z Królestwa i zabranych prowincji, spragnionych polskiego wykładu, że kursa głównie dla nich przeznaczone, mogą liczyć na niezawodne pewodzenie. — Głównego kontyngentu słuchaczy dostarczają kobiety, — przeważnie młode panienki, obok nich zapisało się dużo studentów z Królestwa. Słowem będzie to audytorjum niezbyt wyrobione i nie bardzo przygotowane, które po największej części bezkrytycznie przyjmie »prawdy«, głoszone z katedry przez mniej lub więcej uczonych prelegentów. Już to samo nakazuje wielką ostrożność w wykładach i skrupulatny dobór ciała nauczającego. Ale wogóle trzeba zdecydować, czy kursa mają być na pół naukową zabawą, czy przystępnie podaną nauką, a zwłaszcza czy będą stać na poziomie naukowej bezstronności, czy też zmienią się w ognisko propagandy politycznej?

Poważne wątpliwości pod tym względem budzi doświadczenie zeszłego roku i obecne przygotowania. Zarówno skład zarządu, jak nazwiska wielu prelegentów, dowodzą, że kursa wakacyjne stoją na gruncie nie tyle »wolnej myśli«, co jednostronnego radykalizmu społeczno-politycznego. Oto po prostu pod maską naukowych (?) wykładów, będą tu i owdzie przemycane różne pseudo-postępowe poglądy, na tle kosmopolityzmu, materjalizmu i socjalizmu. — Taką propagandę uważam wogóle za szkodliwą, ale gdy się objawia śmiało, otwarcie, pod właściwą formą, można jej przyznać właściwą rację bytu, zwłaszcza, że wówczas i przeciwna opinja może do równej walki wystąpić. Ale z propagandą, osłoniętą powagą »naukowych« wykładów, walka jest niemożliwa, bo niema dla niej odpowiednich warunków..

Oprócz tego kursa wakacyjne szerzą w wysokim stopniu niebezpieczny dyletantyzm.

Pomijam wreszcie kwestję jednostronności i krańcowości poglądów — bo można być pewnym, że prawdziwi uczeni, choćby ich przekonania były bardzo radykalne, nie nadużyją katedry dla pospolitej agitacji. Gdyby więc prelegenci kursów wakacyjnych byli naprawdę ludźmi nauki, kwestja przedstawiałaby się zupełnie inaczej, ale zarząd dopuszcza do wykładów, obok znanych i poważnych profesorów — dyletantów, nie mających żadnych kwalifikacyj do nauczania młodzieży.

I tak np. wybitne miejsce w gronie prelegentów zajmuje taki powierzchowny, jednostronny i fanatyczny dyletant, jak p. Feldman, który może w gronie swoich współwyznawców uchodzić za powagę — ale w gruncie rzeczy jest tylko feljetonowym publicystą, który nie opanował nawet polskiej stylistyki. A jeżeli młodzież nasza ma kształcić swój smak literacki na napuszystej, zawiłej a płytkiej frazeologji dziennikarskiej p. Brzozowskiego, to obawiać się należy, że rezultat podobnych studjów może być tylko bardzo... wątpliwy.

Dyletantów i publicystów, daleko więcej uzdolnionych niż p. Feldman lub p. Brzozowski, mamy bardzo wielu. Dlaczego jednak właśnie ich wybrał i wyróżnił zarząd kursów wakacyjnych? P. Feldman jest może przynętą dla publiczności żydowskiej, ale p. Brzozowski nawet tego przymiotu nie posiada. Więc nie pomylę się przypuszczając, że nie wiedza tych panów, ale ich hałaśliwy radykalizm utorował im drogę do katedr zakopiańskich...

Te i podobne praktyki powinny koniecznie uledz zmianie, jeżeli kursa wakacyjne mają spełnić swoją misję, jeżeli, zamiast być ogniskiem polskiej wiedzy — nie chcą stać się rozsadnikiem międzynarodowej, czy żydowskiej blagi...

Partja nierozegrana.

(Mm.) Książe, nowo upieczony książę, Bülow, bawi na urlopie w Norderney.

Stąd wniosek, iż położenie międzynarodowe się uspokoiło. Rząd niemiecki odniósł tryumf dyplomatyczny: Francja zgodziła się przystąpić do konferencji w sprawie marokańskiej czyli zrzec się monopolu, jaki posiadała dotychczas na punkcie zaprowadzenia reform w tym sultanacie. Konferencja odbędzie się w październiku.

Ale myliłby się ten, kto przypuszczałby, że jest to już epilog zatargu francusko-niemieckiego. Marokko posłużyło tutaj dyplomacji niemieckiej za pozór do nastraszenia Francji i rospucia węzłów, jakie łączą już od roku Rzeczpospolitą z Anglją. W gruncie rzeczy bowiem wystąpienie Niemiec przeciwko Francji tworzy tylko jeden epizod w walce, jaką Prusy prowadzą od lat kilkunastu z Anglją, w walce, dzisiaj jeszcze bezkrwawej, ale niemniej bardzo kosztownej, w walce, która już pochłonęła mnóstwo ofiar i jeszcze więcej pochłonie.

W tej walce Niemcy chciałyby zmusić Francję, by pozostała bezstronnym spektatorem. Potem, gdyby się udało Anglję pokonać, Niemcy jednem uderzeniem łapy — jak sądzą — zdołałyby zgruchotać Francję. Wystąpienie z racji Marokka tworzyło pierwszą próbę zastraszenia Francji, próbę, podjętą właśnie w tej chwili, gdy wojna na Dalekim Wschodzie, oraz rewolucja wewnętrzna związała Rosji ręce i unieruchomiła tę ostatnią jako sojusznika Francji.

Rząd francuski ustąpił. Chciał zyskać na czasie. Ale to jeszcze nie znaczy, by istotnie

w razie wojny anglo-niemieckiej, Francja została na boku z założonemi rękoma. Delcassé przestał być ministrem spraw zagranicznych. Loubet i Rouvier poświęcili go, by nie drażnić Niemiec. Ale wpływ idei, głoszonych przez Delcassé'go, nie ustał mimo jego dymisji.

Rozmowa, którą Delcassé już po swem ustąpieniu miał z redaktorem dziennika paryskiego *Gaulois*, znalazła silny oddźwięk w całym kraju. W tej rozmowie Delcassé podkreślił potrzebę sojuszu z Anglją, wykazał, dlaczego ów sojusz jest Francji potrzebnym i korzystnym, wreszcie przepowiedział zupełną ruinę gospodarczą i polityczną Niemiec, gdyby się odważyły na wojnę z Anglją oraz Francją.

Każdy patrjota francuski myśli tak, jak Delcassé. Jest ich jeszcze wielu we Francji! Wojna anglo-niemiecka musi wybuchnąć i to niebawem. Niemcy nie wyrzekną się planu opanowania mórz. Anglja nie może na to pozwolić pod groźbą własnej zguby. Musi zatem przyjść do starcia. Lecz w dniu, kiedy poleje się krew, w tym dniu Francja stanie po stronie Anglji...

Dla nas pogrom Niemiec, a właściwie Prus przedstawia wielkie widoki. Nie łudźmy się! Zaciekłość antypolska Prus jest tak wielka, że jej nie przejednamy ani prośbą ani rozumowaniem w imię idei humanitarnych. Przebieg oraz następstwa wojny na Dalekim wschodzie pouczyły Polaków dostatecznie, że państwa, które rozszarpały Polskę, przestają się znęcać nad jej synami dopiero, gdy same doznają chłosty.

Prus nie przejedna mowa posła polskiego, najpiękniejszy artykuł w gazetach polskich. Ale niech na ich grzbiet spadnie bicz zwycięzcy, wówczas przekonają się, że pora zaprzestać polityki hakatystycznej.

Z tego powodu partja nierozegrana między Anglją i Francją z jednej i Niemcami z drugiej strony posiada dla narodu polskiego jak największe znaczenie. Argumentacja Delcassé'go, który zna przecież proporcje sił oraz szans obu stron, tworzy rękojmią, że koniec owej partji wypadnie pomyślnie dla narodu polskiego.

Druga edycja Jeny — tym razem Jeny na morzu — przyniesie braciom naszym w zaborze pruskim dolę lepszą niż dzisiejsza, a tem samem wpłynie dodatnio na los całego narodu polskiego.

KORESPONDENCJA.

Biała (Gub. Siedlecka) 18 lipca.

Mija już przeszło 30 lat, jak zaczęły kozackie nahajki nawracać lud tutejszy na prawosławie. Czynownicy moskiewscy i popi pastwili się bezlitośnie nad nami, aż nagle »Wesoły nam dzień nastał«: Opatrzność Boska wejrzała na nas, sumienia nasze zostały zwolnione z kajdan. Ukaz o tolerancji religijnej wykazał dobitnie, iż 30 lat okrutnych prześladowań nie były w stanie wydrzeć nam z serc wiary naszej świętej katolickiej: parafje całe, jak jeden człowiek, pozapisywały się w kościołach jako katolicke, a cerkwie zaczęły świecić pustkami. Zatrwożyło to czynowników i popów; żal im się zrobiło dochodów i dodatków do pensyj, jakie otrzymywali za swą »ciężką« pracę wśród »wrażych« unitów — postanowili wysłać deputację do cara z prośbą o ratunek dla »prześladowanego« prawosławia. Na czele deputacji postawili przełożoną prawosławnego klasztoru w Leśnej. Udała się ona do Petersburga z czterema włościanami ze Swów, Lubowców i Sitnika, znanymi w okolicy jako złodzieje i koniokrady, którzy swego czasu przeszli na prawosławie za pieniądze. Car przyjął deputację, wysłuchał o krzywdach, wyrządzanych przez Lachów-katolików i rozkazał ministrowi spraw wewnętrznych zapytać naczelnika powiatu, czy prawosławni są rzeczywiście prześladowani w jego powiecie. Ten, nieuprzedzony przez »czcigodną matuszkę«, przeprowadził śledztwo i odpowiedział, iż wszystko u niego w porządku i spokojnie. Wtedy deputacji rozkazano wrócić do domu i siedzieć spokojnie. A doznała ta deputacja ciekawych przygód w stolicy »cara batiuszki«. Paszporty zabrała deputatom przełożona do schowania, aby ich gdzie nie zawieruszyli. Ci pewnego dnia poszli na miasto i poczęli się gapić na domy. Gapiów zatrzymała policja, zapytała o paszporty, a gdy deputaci ich nie pokazali, zostali zapakowani do kozy, aż ich stamtąd przewodniczka wyzwoliła. Oj, było to śmiechu po wsiach, gdy się włościanie dowiedzieli o takich wspaniałych komnatach, zaofiarowanych deputatom uciśnionego prawosławia w stolicy cara!

Nie wskórawszy nic u cara, poczęli czynownicy i popi agitować po wsiach, aby ludzie nie porzucali prawosławia, strasząc karami, powrotem pańszczyzny itp. Jednocześnie zaczęli wydawać cały szereg broszurek, odezw i różnych świstków, poniewierając w nich wiarę katolicką, księży i Polaków. Jedną z takich odezw, wydaną przez »bractwo obrony ruskiego narodu od Lachów i księży«, wydrukowały wasze pisma. Jednocześnie Moskale starają się wywoływać awantury, aby później wszystko zwalić na księży i Polaków.

Dokuczają też Moskale ludziom, jak mogą. Oto kilka przykładów. W szpitalu bialskim gospodarują prawosławne krzyżanki. Leżała tam chora 80-letnia unitka. Umierając, prosiła o księdza. Moskiewskie »siostry miłosierdzia« odmówiły. Dowiedział się o życzeniu umierającej ks. Śliwiński i pośpieszył pełnić swój kapłański obowiązek przy zmarłej. Krzyżanka Pietrowa zaraz na wstępie nagadała przybyłemu księdzu głupstw. Ksiądz jednak, zmuszony ze świętego urzędu do milczenia, usiadł przy chorej i począł ją spowiadać; wtedy Pietrowa porwała się ze złości, chcąc przewrócić stołek, na którym kapłan siedział. Na pomoc księdzu przybyli ludzie, którzy przytrzymali za ręce rozjuszoną Moskiewicę i obronili go od pobicia. Ciż sami ludzie zanieśli chorą do kościoła, gdzie wyspowiadała się i otrzymała Ostatnie Sakramenta. Moskale z powodu tego zajścia oskarżyli księdza i kto wie, czy nie ukarzą go.

Na krzyżowe dni miano urządzić w Białej procesję do starej kapliczki z figurą Zbawiciela. Naczelnik Kiedrów zabronił procesji, twierdząc, iż kapliczka należy do cerkwi. Mieszczanie jednak, którzy utrzymywali swym kosztem kapliczkę i z roku na rok naprawiali ją, nie ustąpili i odbyli procesję.

Prawdziwą plagą są tutaj monaszki z Leśnej. Na każdym kroku starają się szkodzić ludności katolickiej, lub przyjmującej katolicyzm. Przełożona (ta sama, co jeździła do cara z deputacją) sprowadziła z Białej wojsko, twierdząc, iż Unici chcą napaść na klasztor.

Ze wsi Swór zbierała się kompanja do kościoła w Białej. Monaszki z żołnierzami zaczęły namawiać ludzi, aby nie szli. Kompanja jednak zebrała się, a wtedy wojsko przecięło jej drogę, aby nie puścić do kościoła. Ludzie nie zlękli się i śpiewając pieśni poszli wprost na żołnierzy; ci rozstąpili się i przepuścili pochód.

Monaszka Doroficja razem z urzędnikiem z Siedlec, znanym łotrem Titarenką, jeździ po wsiach i spisuje różne protokóły, udając że prowadzi śledztwo za Unitów, księży, obywateli, aby przez to nastraszyć ludzi.

Ta Doroficja jest to osobliwa apostołka prawosławia: każdemu, kto wróci do prawosławia, obiecuje po 25 rb., a tych co nie wrócą, straszy przywróceniem pańszczyzny i płaceniem po rublu kary miesięcznie. Za odwiedzenie cerkwi płaci po 50 kop. za każdym razem. Niejakiemu Hilaremu Malinowskiemu powiedziała, iż może bić wszystkich katolików, a nic mu za to nie będzie.

Fr. Doroszuk z Nosowa zaprosił 15-go maja ks. Szulca z Górek, aby ten poświęcił mu dom. Na ucztę, wyprawioną z powodu tej uroczystości, przyszedł nieproszony pop miejscowy Pleskucewicz i spiwszy się jak bela, stracił przytomność. Pijaka zebrani goście odnieśli do domu, nie uczyniwszy mu żadnej szkody.

W d. 10 czerwca ks. Szulc uroczyście święcił pola we wsi Kornicy. Naraz na procesję ktoś począł z za płota rzucać kamienie. Poskoczyli tam ludzie i zobaczyli, jak pop Sieroiczkow-

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

52 (Ciąg dalszy).

— U mnie zawsze jedno i to samo, biuro i praca... krótki odpoczynek i znów praca.

— Naprawdę biedni jesteście panowie — westchnęła ze współczuciem — to też ja memu mężowi dogadzam, jak umiem, aby mu osłodzić przykrości biurowe.

Mąż spojrzał lekko zdziwiony, uśmiechnął się nieznacznie i westchnął.

— Pan radca dobrodziej szczęśliwy, że znalazł taki skarb w swej żonie, ale nie każdego spotkał taki los.

— To zależy panie radco od wyboru, trzeba szukać, uważać, zbadać... — odpowiedziała pani zamiast męża.

— Zdaje mi się, że ja już znalazłem — uśmiechnął się Malawski.

— Pan radca? — udała zdziwienie.

— Pozazdrościłem szczęścia panu radcy dobrodziejowi... i postanowiłem wstąpić w jego ślady. On wziął mamę, ja jako młodszy pragnąłbym wziąć córkę.

— Jeśli się panu radcy powiedzie — powiedziała dość sucho, bo obraził ją, brak prośby ze strony Malawskiego, w takim razie wybrał pan radca lepszą połowę.

Radcę to słowo »jeśli« wzburzyło, czyż ona myśli, że on padnie jej do nóg, że błagać będzie?... Ale chcesz ty babo form, będziesz je miała i rzekł tonem urzędowej grzeczności:

— Pan radca dobrodziej, jako mąż i głowa domu, wysłuchał przyjaźnie mojej prośby o rękę panny Romany. W tej chwili ośmielam się prosić panią radczynię dobrodziejkę o aprobatę.

Te słowa Malawskiego zaniepokoiły w stopniu wysokim gospodarza, kręcił się na krześle i błagalnym wzrokiem prosił żonę o przebaczenie radcy. Ona pobladła z gniewu i pomyślała: ach gdyby był inny konkurent... gdybyś ty nie był radcą... lecz kochająca matka wzięła w niej górę i mówiła siląc się na czuły uśmiech:

— My rodzice pragniemy tylko szczęścia dziecka i jeśli Romcia zgodzi się na prośbę pana radcy, będziemy szczęśliwi oddając ją w opiekę tak zacnego i dobrego człowieka.

— Dziękuję pani radczyni — ucałował jej rękę — za tak pochlebną opinję o mnie, postaram się zasłużyć na nią. Sądzę, że panna Romana będzie szczęśliwą ze mną, gdyż nie chwaląc się, jestem wyrozumiały i łagodny o ile mnie ktoś rozmyślnie nie drażni.

— To prawda — przyświadczył gospodarz — znamy się tyle lat i zauważyłem tylko pewną krewkość, umiarkowaną, ale to wiek robi, pan radca jeszcze młody.

— Nie ośmieszaj mnie pan — zaśmiał się Malawski — jeszcze pani radczyni dobrodziejka pomyśli, że jestem popędliwy, porywczy, a ze mną, jak z dzieckiem, dobrocią wszystko można.

— To bardzo ładny rys charakteru — pochwaliła pani — nasza Romcia ma podobne usposobienie, byle troszkę serca pokazać, a już się rozczula.

— Pozwólcie państwo zapytać, czy panna Romana wie o moich zamiarach i czy dała swe zezwolenie?

— Panie radco — mówiła z godnością — Romcia jest tak niewinna i tak wrażliwa, że ani dałam jej poznać o zamiarach pana radcy, póki nie nastąpiły formalne oświadczyny.

— Czyż ja się nie oświadczyłem wyraźnie panu radcy dobrodziejowi? — zawołał z wyrzutem w głosie, patrząc na niego.

— No tak... zapewne... — bąkał zmieszany, szukając ratunku u żony.

— Mąż wspomniał mi wprawdzie, ale w pewnych wypadkach formy są konieczne, tu idzie o los dziecka przecież.

— Dobrze niech będzie forma — mówił z ukrytym gniewem, ale ze słodką miną — a teraz czy może pani radczyni dobrodziejka uwiadomić pannę Romanę?

— Teraz? zaraz? Nie, panie radco... dla dobra pana tego nie zrobię. Ona wpierw musi poznać pana radcę; oswoić się, bo ona jak ptasze płochliwa; przyzwyczaić się do pana radcy...

Malawskiego oburzyła ta nowa formalność ale spytał słodko:

— Kiedyż dowie się panna Romana?

— To zależy tylko od pana radcy. Zakochani wiedzą najlepiej, kiedy nadejdzie ta szczęśliwa dla nich chwila, gdy usłyszą cichutkie: »tak« — wzniosła rozczulone oczy w górę, i dobrze zrobiła, bo zobaczyłaby może wściekły wzrok gościa.

Cóż to za awantury, myślał z gniewem, formy, czułości, umizgi, zwłoki... Chyba zerwę i wyjdę. Nasunęła się jednak myśl, że już tyle trudu poniósł, że pewno miasto wie o jego konkurach, że Pagóreccy rozgłoszą, iż mu odmówili córki, a jeśli to dojdzie do Struzika może mu bardzo zaszkodzić w awansie.

Ten ostatni wzgląd wpłynął bardzo na uspokojenie Malawskiego.

— Pani radczyni dobrodziejka ma słuszność... wszystko ma swój czas, a mojem staraniem będzie skrócić oczekiwania.

— Tylko ostrożnie panie radco, bo serce nie sługa, nie zna co to pany... z nią zwolna, łagodnie... Mój kochany — zwróciła się do męża — zadzwoń na kawę.

— W tej chwili moja duszko — i wyszedł, a wkrótce weszła Romcia i służąca z kawą rozlaną we filiżaneczki, takiego koloru i kształtu, jak u Malawskiego, co go przyjemnie uderzyło.

Romcia ubrana w ciemno-zielony, aksamitny stanik, w spódniczce popielatej, po przywitaniu powiedziała zarumieniona:

— Kawa podług przepisu pana radcy... proszę niech pan skosztuje.

— Z rączek pani smakuje mi wszystko — skłonił się Malawski. C. d. n.

skij i jego służąca umykali do domu. Ksiądz powstrzymał ludzi od wymierzenia doraźnej sprawiedliwości, lecz w nocy pop dostał takie lanie, iż przez kilka dni nie mógł się pokazać na świat boży.

We wsi Kurowce nad Bugiem włościanie przy poświęcaniu pól urządzili 4 ołtarze i obchodzili je w procesji z ks. Solnickim. Do tych samych ołtarzy udał się i pop Bielinskij na czele swoich popleczników. Włościanie jednak nie dopuścili popa, oświadczając, iż ołtarze nie dla niego są urządzone.

W Kodniu naczelnik straży ziemskiej Meredych chciał bić jednego z Unitów za to, iż ten nie udał się z procesją prawosławną, urządzaną z wielką pompą z archirejem i gubernatorem w drugi dzień prawosławnych Zielonych Świątek. Za napadniętym ujęli się inni włościanie, którzy również demonstracyjnie opuścili procesję, poturbowawszy naczelnika i nawet zmusiwszy do przeproszenia poszkodowanego.

Starają się u nas ludzie o otworzenie kościołów w Terespolu, Sławatyczach i Huszczy i o pozwolenie na budowę nowych w miejsce rozebranych w Łomazach, Pincacu i Malowej Górce. Ukaz na to zezwala, lecz Maksymowicz nie. Tak to u nas rządzą prawa! *Podlasiak.*

Kto chce wojny?

W jednym z ostatnich numerów *Syna Otieczestwa* p. Aleksander Jabłonowski w zjadliwym artykule charakteryzuje tych „patrjotów“ rosyjskich, co teraz jeszcze domagają się dalszego prowadzenia wojny.

«Wszystkich stronników ślepej wojny — pisze autor — można podzielić na trzy kategorje. Jedni pragną w dalszym ciągu rozlewu krwi jedynie dlatego, że boją się... rot aresztanckich (defraudanci, łapownicy i wogóle rycerze skarbowych kożuchów, butów żołnierskich itp.). Drudzy upierają się przy dalszem prowadzeniu wojny dlatego, że boją się przedstawicielstwa narodowego, które jedynie przez sam fakt pojawienia się musi zdeptać wszystkich darmozjadów, wszystkich głupców i tych, którzy nurzają swoje ręce we krwi swych rodaków. — Wreszcie inni żądają dalszego prowadzenia wojny dlatego, że to ich ani grosza nie kosztuje, albo też że chcę swą niesławę podzielić z innymi: mnie bili, mnie uważają za niezdolnego, więc niech i innych biją, niech inni pokażą swój talent!

„Ale to jest zadziwiające, że wszyscy stronnicy wojny swój osobisty udział w ciężarach wojennych ograniczają jedynie do słownych zapewnień i patrjotycznych okrzyków. Jest to wprost jakby prawem, które nie zna wyjątków. Tak np. kiedy p. Szarapow bije się w piersi i woła: «Prawosławni! Zastawimy żony i dzieci!» wszyscy z góry wiedzą, że p. Szarapow nie tylko nie ofiaruje na wojnę rubla, ale nawet, przy pierwszej sposobności, sam nie omieszka wyciągnąć rubla od skarbu.

»Jedynym chyba wyjątkiem jest hr. Bobryński, który wyraził gotowość zaliczenia się w poczet »lejb-inwalidów«. Lecz mówiąc ściśle i hr. Bobryński był z góry przekonany, że zaliczenie to nie nastąpi i że rząd do pilnowania składów i spichrzów wojskowych znajdzie ludzi... zdolniejszych.

»Jak widzimy, nasi apostołowie wojny, wszyscy bez wyjątku, znają tylko słowną propagandę, lecz nikt z nich nie poprze swych słów czynem. Lecz to naturalnie wcale im nie przeszkadza uważać się za prawdziwych patrjotów, którzy dźwigają na swych barkach podeptany honor ojczyzny. Proszę posłuchać nap. co mówi z tego powodu ks. Szczerbatow, były prezes byłego ces. Tow. rolniczego w Moskwie: „Prawosławni! W modlitwie pokutniczej padnijmy w proch przed Panem Bogiem, a powstaniemy oczyszczeni i wzmocnieni, gotowi oddać siebie i cały nasz dobytek na ofiarę za święty Krzyż Pański... Mężnie będziemy stać w obronie wiary prawosławnej... dopóki oręż rosyjski nie zatryumfuje nad wrogiem!..“

„Najzupełniej rozumiem, że p. Szczerbatow uczuł potrzebę przypomnienia sobie o pokucie — bo to już dawno należało uczynić. Lecz nie mogę pojąć, dlaczego p. Szczerbatow radzi wziąć w obronę święty Krzyż Pański: przecież Japończycy ani słowem nie okazali braku szacunku dla naszych świętości i jeśli od początku obecnej wojny, jaki Krzyż w czemkolwiek ucierpiał, to mianowicie... Czerwony Krzyż, pod znakiem którego i ks. Szczerbatow urzędował. A zresztą, może właśnie bliska styczność z Czerwonym Krzyżem podyktowała ks. Szczerbatowi myśl o konieczności — pokuty.»

W ten sposób publicysta rosyjski wyszydza tych „patrjotów“, co pomimo oczywistej bezcelowości dalszych ofiar, domagają się dalszego prowadzenia wojny, bo... nic ich to nie kosztuje lub nawet przynosi korzyści.

ZE ŚWIATA.

S p r a w a k s i ę ż n y L u i z y K o b u r s k i e j nie prędko jeszcze z pewnością przestanie zajmować sądy i opinję publiczną. Przygotowuje się nowy akt tego europejskiego skandalu, gdyż, jak to donieśliśmy w telegramach, książę Filip sasko-koburski wniósł w sądzie gotajskim skargę o rozwód. Akt oskarżenia, ułożony bardzo zręcznie, przynosi nowe szczegóły z burzliwego życia księżny, stara się jednak złagodzić wyrok opinji publicznej, tłómacząc księżnę niezupełną jej poczytalnością.

Pożycie małżeńskie pary książęcej było z początku nader szczęśliwe. Dopiero od roku 1876 zaszedł cały szereg wypadków, które wpłynęły na zmianę usposobienia księżny. Była to najpierw przewlekła choroba tyfusu, następnie w roku 1882 nieszczęśliwy upadek ze skały w dobrach szwagra księżny w Styrji, poczem księżna chorowała ciężko przez kilka miesięcy, wreszcie trzykrotne poronienia. Silne wstrząśnienie moralne wskutek wiadomości o śmierci arcyksięcia Rudolfa podają lekarze również jako powód osłabienia władz umysłowych księżny. Zmiana objawiła się najpierw wielką nerwowością i drażliwością, następnie niepowstrzymaną podróżomanją i zatrważającą rozrzutnością. Księżna, która około r. 1895 poznała się z Mattasiczem, wydawała już wtedy nietylko swoje pensje, pobierane od króla Leopolda belgijskiego i od męża w wysokości blisko 120.000 koron, ale zdołała już zrobić długów na blisko półtora miljona koron. Doszło do tego, że gdy księżna w r. 1896 bawiła w Nizzy z Mattasiczem, wierzyciele wystawili tam na licytację wszystkie jej ruchomości. Książę z własnych funduszów wykupił wówczas wyprawną bieliznę i suknie księżny. Wreszcie wyszła na jaw niewyjaśniona dotąd sprawa sfałszowania podpisów arcyksiężny Stefanji na wekslach, wartości 1,500.000 k. Z powodu podejrzeń o to fałszerstwo aresztowano wówczas Gezę Mattasicza.

Akt oskarżenia opisuje w dalszym ciągu awanturniczą przeszłość księżny, jej pobyt w sanatorjum wiedeńskiem dra Obersteinera dla zbadania stanu patologicznego, oddanie księżny pod kuratelę, jej pobyt w sanatorjum w Koswig i ucieczkę stamtąd. Długi księżny, które dosięgły wysokości blisko 4 miljonów kor., zapłacił książę w większej części. Pozostało jednak jeszcze 1,208.152 kor. Na podstawie przytoczonych faktów opiera się twierdzenie aktu oskarżenia, że księżna nie odpowiedziała godności swego wysokiego stanowiska, i żądanie rozwodu ze strony księcia.

Dodać trzeba, że książę koburski jeszcze po zniesieniu kurateli próbował doprowadzić do ugody z księżną. Za pośrednika wybrał jednak znienawidzonego przez księżnę swego zastępcę prawnego, dra Bachrachą, wobec czego księżna oświadczyła w liście do swego adwokata wiedeńskiego, że nie może traktować z człowiekiem, który wobec niej dopuścił się tyle nietaktów i pogwałcenia ustaw.

* * *

N i e p o w o d z e n i e k r ó l a A l f o n s a w m i ł o ś c i. Zanim król hiszpański pojechał z wi-

WINA i POKUTA

55 (Ciąg dalszy).

Tam jadł obiad i wieczerzę, a następnie cały przepędził wieczór, przysłuchiwał się rozmowom mieszkańców Lisfordu, wciąż popijając z nimi grog, jak najtęższy pijak, jedząc, jak największy w świecie żarłok. Major nie chciał stracić ani jednego wyrazu z rozmów, toczących się o jutrzejszej uroczystości. Każdy miał coś do powiedzenia o miss Dunbar i jej bogatym ojcu, który, zamknięty w zamku, wiódł życie prawie samotne i odosobnione.

Major słuchał z natężoną uwagą i chyba wtedy się odezwał, gdy widział, że rozmowa ustaje, albo też na inny wpada przedmiot. Słówkiem zręcznie wtrąconem ożywiał gawędkę i naprowadzał ją na opowiadania o zwyczajach Henryka Dunbar.

W dniu, na ślub przeznaczonym, major bardzo rano przybył do kościoła. Fraszką dla niego był deszcz, w oczy bijący; przywykł do takich rzeczy, a nawet była to jedna z dobrych dla niego sposobności zapięcia surduta aż pod szyję i postawienia do góry kołnierza, tak, żeby mu aż zakrywał ogromne czerwone uszy.

Chociaż było jeszcze bardzo rano, znalazł jednak drzwi do kościoła już otwarte, a przy nich posługacza i kilka przemokłych na deszczu małych sierotek.

Major znalazł sposób zawiązania rozmowy ze starym sługą kościelnym, co zresztą nie było rzeczą trudną, bo dziadzina sam szukał takich, coby go słuchać chcieli. Rzecz bardzo naturalna, że w dniu tym stary posługacz nie mógł mówić o niczem innem, jak o Filipie Jocelyn, o córce bankiera i o niezmiernych skarbach Henryka Dunbar.

— Słyszałem — mówił, że p. Dunbar po Rotszyldzie jest najbogatszym w Europie człowiekiem; nie wiem czy to prawda, ale pewnie musi mieć wiele pieniędzy, gdyż nigdy nic nie robi, po całych dniach siedzi przed kominkiem, a wieczorem konno niekiedy wyjeżdża na przechadzkę.

— Wiesz staruszku, co mam ochotę zrobić?— rzekł major — ponieważ jestem w Lisford, najsmutniejszym, mówiąc między nami, zakątku ziemi, jaki kiedy napotkałem, zostanę więc tu na ślubie. Sądzę, że nie trudno ci będzie umieścić mnie w jakim spokojnym kąciku, skąd mógłbym wszystko i wszystkich widzieć, nie będąc sam od nikogo widzianym, a szczególniej też nie chciałbym leźć w oczy waszej arystokracji.

Ponieważ major propozycję tę poparł datkiem, więc staruszek pośpiesznie odpowiedział.

— Posadzę cię, mój panie, w miejscu tak wygodnem, jakiego w życiu swojem nigdy jeszcze nie miałeś.

I rzeczywiście major usadowił się w kąciku, z którego widział doskonale ołtarz, słabo oświecony kilkoma żółtemi świecami woskowemi, — słabo rozjaśniającemi gęstą mgłę kościół zalegającą.

W miarę zbliżania się godziny na obrzęd ślubny przeznaczonej, mgła coraz się powiększała, uwydatniając zarazem i blask skromnych świeczek.

Major zasiadł spokojnie w ławce, ręce skrzyżowane oparł na brzegu, służącym do podtrzymywania książek od nabożeństwa, na rękach położył brodę i zamknął oczy. Lecz w tem pozornem uśpieniu słyszał najmniejszy szelest. — Słyszał, jak po taflach posadzki kościelnej stąpały sierotki w trzewikach, ćwiekami podkutych, słyszał zdaleka głos Filipa Jocelyn, rozmawiającego w kruchcie z księdzem, zanim przybyły powozy z Maudesley Abbey.

Nareszcie orszak godowy wszedł do kościoła i stanął przed kratką ołtarza. Henryk Dunbar ukrył twarz poza córką swoją.

Zaczął się obrzęd ślubny; major w tejże chwili otworzył oczy wielkie, czarne, przebiegłe, ciekawe oczy. Biegał on wzrokiem po twarzach to panny młodej, to pana młodego, rektora i jego wikarjusza. Niekiedy znowu szybkie wejrzenie zanurzał w tłum stojący w cieniu, poza obrębem światła, rzucanego przez blask świec woskowych, lecz nie mógł rozpoznać nikogo z obecnych.

Major widział tylko te cztery oblicza; lecz wkrótce potem, gdy jeden z kapłanów wymówił zwykłe zapytanie: »Kto tę dziewicę oddaje za żonę temu człowiekowi? — Henryk Dunbar postąpił bliżej do światła i dał odpowiedź.

Major nagle opuścił ręce, zerwał się z miejsca; oddech miał bardzo przyśpieszony, stanął nieporuszony jak głaz z oczami, wlepionemi w bankiera.

— Henryk Dunbar!.. wybąknął pod nosem po chwili, Henryk Dunbar!..

P. Dunbar nie oddalał się już od ołtarza, gdzie do samego końca ceremonji pozostał, a żywy blask światła jarzącego padał na rysy pięknej jego twarzy.

Gdy wszystko było skończone i gdy państwo młodzi podpisali w zakrystji akt przed wejściem świadków, ponury amator sportu wyszedł po cichu ze swej ławki i przeszedł do jednej z bocznych naw kościoła.

Orszak zawrócił ku kruchcie. Major szedł za nim zwolna.

Filip Jocelyn podążał z żoną do powozu, mającego ich odwieźć do zamku.

Dorota Mac Mahon i dwie blade druhny w przemokniętych sukniach i pomiętych kapeluszach zajęły miejsca w drugim powozie. Towarzyszył im Artur Lovell, zawsze milczący, melancholijny i ceremonjalnie grzeczny, a młode dziewice za ubliżenie sobie uważały ten zupełny brak uprzejmości.

Dwa pierwsze powozy szybko oddaliły się z cmentarza, że aż błoto bryzgało na szyby karet. Trzeci czekał na Henryka Dunbar; tłum nie ustępował, chcąc go widzieć wsiadającego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zytą na dwór angielski, cała prasa europejska zapewniała, że odwiedziny te zakończą się zaręczynami młodocianego monarchy z 19-letnią księżniczką Patrycją Connaught, córką brata króla Edwarda. Projekt tego małżeństwa, upragnionego podobno przez królowę-matkę, dał nawet powód do niezadowolenia i protestów — Hiszpanie nie chcieli mieć protestantki na tronie. Niepotrzebnie jednak się obawiali — robiono bowiem „rachunek bez gospodarza". Doskonale zazwyczaj poinformowany korespondent londyński *Indépendance Belge* wyjaśnia całą tę sprawę zajmującymi szczegółami. Otóż zapewnia on, że zarówno król Edward, jak i brat jego, książę Connaught, zostali przez posła angielskiego w Madrycie zawiadomieni o tych planach królowej Krystyny, która pragnie coprędzej ożenić pełnego temperamentu monarchę. Pogłoska o bliskich zaręczynach przedostała się do wiadomości publicznej i pewnego dnia liczne pisma ilustrowane zamieściły wizerunki księżniczki Patrycji, którą już poprostu nazywano narzeczoną króla. Małżeństwo to uważane było na dworze hiszpańskim za rzecz skończoną. Jedynie ks. Eulalja, siostra króla Alfonsa, znająca Anglję dokładnie, zapatrywała się sceptycznie i radziła ostrożność. Księżniczka Patrycja odrazu podbiła serce królewskiego gościa — i nic dziwnego, jest rzeczywiście niezwykle urodziwa i obdarzona niepospolitym wdziękiem. Ponieważ król Edward, królowa Aleksandra, księstwo Connaught, słowem obie rodziny i oba rządy nie miały nic przeciw temu małżeństwu, przeto król Alfons mniemał, że dość będzie, gdy powie ks. Patrycji, iż mu się podoba, a ona z radością na małżeństwo przystanie. Tymczasem stało się, że król nie zdobył łask księżniczki, a ponieważ w Anglji i w sferach dworskich panuje zupełna swoboda w wyborze dozgonnego towarzysza, dziewczęta nie są żadnemi względami, nawet „racją stanu", przez rodziców krępowane, księżniczka Patrycja oświadczyła, że ukoronowany konkurent jest „okropny", „nie ma wytwornego obejścia", na balu przetańczyła z nim tylko raz jeden i więcej tańczyć nie chciała, wymawiając się znużeniem. Biedny król był takiem obejściem szczerze zmartwiony, a wówczas król Edward podjął się roli swata. Lecz księżniczka oznajmiła kategorycznie stryjowi: „On mi się nie podoba!" i sprawa się skończyła. Małżeństwo do skutku nie doszło.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś piątek Daniela proroka, Prakseda i Wiktora męczenników; w sobotę Marji Magdaleny i Teofila męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 56, zachód przypada o godz. 7 minut 36, długość dnia godzin 15 minut 40

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Poświęcenie kaplicy. We środę w Trzebini ks. dziekan Stefan Skoczyński dokonał poświęcenia kaplicy, zbudowanej przez księży Salwatorjanów. W uroczystości uczestniczyło obywatelstwo i lud okoliczny, oraz wiele osób przybyłych ze Sląska.

W Lanckoronie straż ogniowa ochotnicza urządza w niedzielę 23 bm. wycieczkę na Zamczysko, połączoną z muzyką i tańcami. Czysty dochód przeznaczony na cele straży ogniowej. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Tarnów 19 lipca. (Senzacyjne aresztowanie. — Nasze gimnazja. — Tania kuchnia katolicka).

* Całe miasto o niczem od dwóch dni nie mówi, jak tylko o senzacyjnem aresztowaniu, jakie miało miejsce na tutejszym dworcu kolejowym w południe w niedzielę. O godzinie 1 mianowicie przybył na tutejszy dworzec pełnomocnik ks. Sanguszkowej Chmielewski. — Właśnie miał z ks. Sanguszką odjechać pośpiesznym pociągiem do Krakowa, gdy przystąpił doń żandarm i aresztował go. Chmielewski zmuszony był udać się z nim na posterunek żandarmerji, a następnie do prokuratorji. Interwencja ze strony księżnej, chęć jej złożenia kaucji nic nie pomogły. — Aresztowania bowiem dokonano na polecenie sądu obwodowego w Samborze, który — jak mówią — od kilku lat ścigał Chmielewskiego listami gończymi za różne przewinienia, podobno ciężkiej natury. Opowiadają, że, według pogłosek, którym na razie trudno dać wiarę, oskarżony jest Chmielewski o zgwałcenie małoletniej dziewczyny, bigamję i t. p. sprawki. Tego samego dnia po aresztowaniu odstawiono go do Sambora w towarzystwie dwóch żandarmów. Chmielewski od dwóch miesięcy objął urząd pełnomocnika w Gumniskach, a urzędowanie swoje zaznaczył szeregiem różnych dziwacznych reform, wydalań ze służby, obostrzeń dla oficjalistów i t. d. Przed przyjazdem bawił w Królestwie i Rosji, gdzie nawet z niewiadomych powodów przyjął prawosławie. Do Gumnisk dostał się na polecenie ks. Lubomirskiego, opiekuna młodego Sanguszki.

* Dwa nasze gimnazja (drugie niezupełne, istnieje dopiero od dwóch lat) liczyły w ubiegłym roku szkolnym 1.100 uczniów, z tego 600 w pierwszem w ośmiu klasach a 14 oddziałach, a 495 w sześciu klasach a 10 oddziałach. Uczniowie zaliczają się do narodowości polskiej. Przeważają synowie wieśniaków, rzemieślników i kupców. W pierwszem gimnazjum 100 otrzymało stopień celujący — 389 stopień I., a 80 stopień II. lub III. (około 13 procent). — Na 80 abiturjentów nie reprobowano nikogo. Wynik więc klasyfikacji wcale pomyślny. Sprawozdanie I. gimnazjum, prócz części urzędowej, obejmuje ciekawą rozprawkę prof. dra Łomnickiego p. t.: „Podstawy matematyczne kartografji". — Drugie gimnazjum, niezupełne, nie wydało sprawozdania, natomiast ruchliwa „Pomoc koleżeńska" wydała w celu pomnożenia swych funduszów „Pamiątkę", z której wyjmujemy parę dat. Na 495 uczniów stopień celujący otrzymało 74, stopień pierwszy 311, stopień drugi i trzeci 74 (tylu, co celujących, około 13 procent). Pierwsza część „Pamiątki" obejmuje piękny przekład drugiej pieśni „Raju utraconego" Miltona, dokonany przez profesora zakładu Artura Ćwikowskiego.

* Tania kuchnia katolicka, zawiązana przez „Dzieci Marji", została na wakacje zamkniętą. Działalność, obfitująca w skutki, okazuje się choćby tem, że w czerwcu b. r. wydano z górą 2.200 obiadów, półobiadów, chlebów i herbat, przeważnie robotnikom i młodzieży szkolnej. Od 3 września będzie kuchnia wydawać nietylko obiady, ale i herbaty wieczorne dla robotników (o godzinie 6 po 2 hal.), dalej całe wieczerze dla studentów (o godzinie 7 po 14 hal.), oraz śniadania dla studentów (o 7 rano po 6 hal.). W abonamencie cały wikt dla studentów (śniadanie, obiad, kolacja) kosztować będzie tylko 12 koron miesięcznie. *(i)*

Mianowania. Dr Józef Górka lekarz górniczy w Sierszy ad Trzebinia, który przed kilku dniami otrzymał nominację na lekarza kolejowego w Sędziszowie — został mianowany lekarzem okręgowym w powiecie ropczyckim z siedzibą w Sędziszowie.

Zmiany w notarjacie. (Tel.) Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notarjuszów: Teofila Studzińskiego z Bursztyna do Złoczowa, Stanisława Holuba z Pruchnika do Brodów i Jana Wywiórskiego z Budzanowa do Bursztyna; dalej zamianował notarjuszami kandydatów notarjalnych: Leona Huzara z Stanisławowa dla Peczyniżyna i Aleksandra Dziedzickiego ze Lwowa dla Wojniłowa.

O panice na odpuście w Kochawinie w dniu 16 b. m. podczas święta M. B. Szkaplerznej, o czem onegdaj donieśliśmy, nadchodzą obecnie bliższe szczegóły. Już w przeddzień odpustu przybyły do Kochawiny tysiące pątników z odległych nawet okolic. Wieczorem, gdy deszcz począł padać, kilkaset wozów zjechało do szopy, ludzie zaś legli pokotem na słomie w sześciu przedziałach. Nagle około północy między wozami na dole, rozległ się krzyk: gore! i równocześnie ukazał się blask i dym, jakby od ognia. W pierwszym śnie zaskoczeni pątnicy, słysząc, że się pali, rzucili się na oślep ku schodkom, inni widząc przejście zatarasowane, wyskakiwali przerażeni przez okna. Powstał zgiełk, hałas, pomieszanie i straszliwa panika przy akompanjamencie krzyku mężczyzn, a płaczu kobiet i dzieci. Małe, wąskie schodki, wiodące na dół do sieni, kłębiły się od ciał ludzkich, a ta żywa lawina wśród szamotania, toczyła się i spadała bezładnie pod coraz większym naporem. Wiele matek rzucało dzieci przez okno, same skacząc zaraz za niemi. Wśród tego popłochu uczeń IV kl. gimn., Rudka, skacząc z okna, padł na bagnet stojącego żandarma i literalnie nadział się jak na rożen. Pewna służąca ze strachu straciła mowę. A tymczasem nie było ani żadnego niebezpieczeństwa, ani ognia. Żandarmerja zaraz na miejscu aresztowała młodego człowieka ze Stryja, niejakiego Pigułeczkę, który do spółki z drugim łotrzykiem umyślnie świecił w nocy bengalskie zapałki i krzyczał gore! aby obłowić się wśród zamieszania.

Praca wśród ludu. W zeszłym roku donosiliśmy już, iż w Bucniowie, gminie pow. tarnopolskiego, proboszcz tamtejszy ks. Józef Czarkowski zorganizował i sam prowadzi w własnym domu kurs przygotowawczy dla synów włościańskich, pragnących uczęszczać do gimnazjum i kształcić się dalej. Co roku dzięki bezinteresownej i ofiarnej pracy ks. Czarkowskiego, kilku chłopców wstępuje do gimnazjum tarnopolskiego. W r. b. zdało egzamin znowu 3 uczniów do klasy II gimn., a 5 egzamin z II półrocza II klasy gimn. Złożyli z dodatnim skutkiem egzamina: Michał Długolaty, Piotr Chomiak, Feliks Polkowski, Michał Kołodenny, Juljan Hewelka; ci przechodzą obecnie do klasy III. Trzej zaś: Bazyli Jakubiszyn, Olch Koerner i Stefan Morawski zdali egzamina wstępne do II-giej klasy gimnazjalnej. Opłaty wpisowe pokrywa ks. Czarkowski z ofiar obywatelstwa. Brak jedynie książek i mundurków dla uczniów, pochodzących z niezamożnych rodzin wieśniaczych. Dlatego też zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej, który popiera kurs ks. Czarkowskiego, z gorącą odnosi się prośbą do polskiej młodzieży gimnazjalnej o ofiary w książkach naukowych dla klas gimnazjalnych i mundurki uniformowe średniej wielkości dla kresowych kolegów. — Dary przesyłać należy pod adresem: ks. Józef Czarkowski, proboszcz ob. łac. w Bucniowie, o. p. Ostrów k. Tarnopola, lub składać można w krakowskiem biurze zarządu głównego T. S. L. (Szczepańska 7).

KRAKÓW, 21 lipca.

Zapiski osobiste. JE. p. namiestnik Andrzej hr. Potocki odjechał wczoraj wieczorem do Lwowa.

Dyrektor teatru miejskiego p. Ludwik Solski po kilkudniowym pobycie w Warszawie przybył wczoraj na krótki czas do Krakowa.

Ślub. We czwartek przed południem w Katedrze na Wawelu przed ołtarzem św. Stanisława odbył się ślub dra Emanuela Świeykowskiego, obywatela ziemskiego z Podola z panną Zofją Zamoyską, córką ś. p. hr. Stefana i Zofji z Potockich, wnuczki hr. Adamowej Potockiej. Młodej parze błogosławił ks. Łubieński Redemptorysta. W orszaku weselnym uczestniczyły rodziny Potockich — sędziwa p. Adamowa Potocka, babka panny młodej, p. Andrzej hr. Potocki, namiestnik, wuj panny, ks. Radziwiłłowie z Balic, hr. Stanisławowie Tarnowscy ze Szlaku, Zdzisławowie Tarnowscy z Dzikowa, delegat p. A. Fedorowicz, hr. Wodziccy, hr. Jerzy Mycielski i wiele innych.

Przyjęcia weselne odbyły się we środę wieczorem u hrabiny Zamoyskiej, matki panny młodej. We czwartek po ślubie w pałacu pod „Baranami" — a wieczorem u pp. Tarnowskich na Szlaku.

Wielu panów w orszaku weselnym między innymi pan młody wystąpiło w pięknych strojach polskich. Kościół był przybrany wspaniale kwiatami i dywanami. Na ścianach nawy przedniej zawieszono historyczne gobeliny, uwiecznione tak wspaniale w St. Wyspiańskiego „Akropolis". Czy gobeliny, które przed odnowieniem katedry stanowiły jej ozdobę, pozostaną nadal na tem miejscu, dotąd niewiadomo.

Sekcja ekonomiczna Rady m. pod przewodnictwem r. m. Beringera na posiedzeniu we środę, w myśl wniosku prezydjum, uchwaliła zaprowadzić oświetlenie elektryczne w sali posiedzeń Rady miasta, oraz wykonać połączone z tem adaptacje. Do załatwienia rachunków i zamówień ekonomatu miejskiego wydelegowała sekcja dodatkowo r. m. dra Bobilewicza, dla spraw sprzętów szkolnych i do podpisania odnośnych rachunków szkolnych wyznaczyła sekcja r. m. Drozdowskiego.

Dalej uchwalono przedłożyć Radzie m. wniosek o sprzedaż gruntu miejskiego przy ulicy Łobzowskiej p. Adamowi Szołayskiemu, tudzież pp. Ekielskiemu i A. Tuchowi przy ulicy Swoboda. Wreszcie wydelegowała sekcja specjalną komisję celem zbadania stanu budynków zakładu czyszczenia miasta na Dajworze i przedstawienia sekcji jak najrychlej w tym kierunku wniosków. Do komisji weszli: p. Sare, oraz r. m. Bialik, Domański, Drozdowski, Kosobucki i Markus.

Maszyniści teatru miejskiego proszą nas o publiczne wyrażenie ich wielkiej wdzięczności nowemu dyrektorowi p. L. Solskiemu, który z własnej inicjatywy całemu personalowi technicznemu podniósł płacę miesięczną. P. Solski powiększył także personal o 3 osoby, a zasłużonego maszynistę p. Józefa Kowalika zamianował pomocnikiem p. Spitziara z tytułem mistrza teatru (*Theatermeister*).

Z teatru powszechnego. W sobotę dane będą dwie nowości, mianowicie „Pajacyki", operetka w 2 aktach W. Rapackiego, grywana na scenach warszawskich z ogromnem powodzeniem i „Niania z Bombaju", nowela sceniczna ze śpiewami w 1 akcie C. Danielewskiego, autora „Wesołej wdówki".

W niedzielę d. 23 b. m. popołudniu o godz. 3-ej „Podróż do Japonji", wieczorem zaś „Mąż teatralny" czyli „Ninetta", farsa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Bilety do nabycia wcześniej w księgarni A. Piwarskiego i sp. — Rynek A B i róg ul. św. Jana bez osobnej dopłaty.

Witraże na Wawelu. Przejezdni i Krakowanie oglądają z wielkiem zainteresowaniem szereg szkiców na okna kolorowe nawy przedniej i poprzecznej w katedrze wawelskiej, wystawione obecnie w południowej nawie świątyni. Zamieszczony obok szkiców komentarz twórcy, prof. J. Mehoffera, wyjaśnia myśl łączącą w jedną całość te wspaniałe kompozycje, które pod względem efektu kolorystycznego nie ustępują mistrzowskim witrażom dla katedry fryburskiej. Oto słowa artysty:

„Ideą przewodnią jest cierpienie ludzkości, szukającej ukojenia u Chrystusa i Matki Boskiej. Motywem, ciągnącym się przez wszystkie okna i jednoczącym je w jedną całość, są gałęzie ciernia, niosące na swych kolcach niezmierzoną ilość serc ludzkich krwawiących.

Dwa okna duże nawy poprzecznej przedstawiają wzór wielkiego cierpienia męką Chrystusa i boleść Marji. Do nich garną się szeregi dusz ludzkich, utrapionych i szukających ulgi.

Okna nawy poprzecznej przedstawiają postacie świętych polskich: św. Stanisław, św. Jadwiga, św. Kazimierz, św. Wojciech, św. Kinga, św. Jacek.

Każda z nich uosabia pewną stronę ducha religijnego dawnej Polski, a do uwydatnienia tego służy tło odpowiednio dobrane.

W jednem z okien bocznych postać Polski jako Matki tych pełnych chwały i męki pokoleń z napisem: *Mater prole fecunda nobili*".

Sprzedaż hotelu Krakowskiego przez licytację, zapowiedziana na dzień wczorajszy w tutejszym sądzie cywilnym powiatowym, została odwołaną. *

Z Uniwersytetu. P. Edward Leszczyński, rodem z Przemyśla, znany poeta, którego utwory nieraz spotykali czytelnicy na szpaltach *Głosu Narodu*, otrzymał we wtorek na tutejszym Uniwersytece stopień doktora filozofji.

Hiszpańscy oszuści „Entierro“ przypominają się od czasu do czasu i tutejszej ludności, chcąc od łatwowiernych podstępnymi a wcale pomysłowymi sposobami wyłudzić pewne kwoty pieniężne. Ostatni wypadek takiej ich działalności, który doszedł do wiadomości tutejszych władz, miał miejsce z końcem czerwca b. r.— Niejaki Baldomero Ruiz, rzekomo skazaniec za oszukańcze bankructwo, prosi pewnego mieszkańca Dębnik o przybycie do Madrytu celem wykupienia jego pakunków, zawierających dokumenta, upoważniające do podjęcia sumy 925.000 franków, za co ofiaruje mu $^1/_3$ część tej kwoty. Oczywiście na całej sprawie nie ma słowa prawdy, oszust zaś ma na celu od ofiary swej po jej przybyciu do Madrytu, skoro już tak znaczne wydatki na koszta podróży poniosła, wyłudzić w gotówce dalsze kwoty. Że mimo niejednokrotnych ostrzegań w prasie znajdują się jeszcze naiwni, którzy dają posłuch takim oszustom, dowodzi, że przed dwoma miesiącami dwóch mieszkańców Nowej wsi narodowej obok Krakowa, na podstawie podobnego listu wyjechało rzeczywiście do Madrytu, by objąć spadek po stingowanym dalszym krewnym.

Fałszywy konduktor. Policja aresztowała Leona Pietrzyka 32 lat liczącego czeladnika szewskiego z Suchej, który w Krakowie ubierał się nieprawnie w mundur konduktora kolejowego. Prócz tego Pietrzyk jako Pieprzyk trudnił się wyłudzaniem pieniędzy u niezamężnych sług pod pozorem ożenku.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

W Piątek (na ogólne żądanie): «Gejsza».
W sobotę: «Narzeczona miljonerka».
W niedzielę: «Siedmiu szwabów».
Początek o godzinie 8 wieczorem.

Repertuar teatru popularnego
w budynku cyrkowym przy ul. Wielopole.

W sobotę: »Pajacyki», operetka w 2 aktach W. Rapackiego; «Niania z Bombaju», wodewil w 1 akcie C. Danielewskiego.

W niedzielę po południu o godzinie : : «Podróż do Japonji».

W niedzielę wieczorem: « Mąż teatralny», farsa w 4 aktach.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Intendantura X. korpusu w Przemyślu zamierza zakupić w drodze ofert większą ilość drzewa opałowego i węgla kamiennego dla magazynów prowiantowy swego okręgu. Oferty należy wnosić do wymienionej intendantury najpóźniej do dnia 8 względnie 17 sierpnia b. r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Krycie dachów materjałami krajowymi. Magistrat w Tarnopolu złożył w ręce „Centralnego Związku fabrycznego“ oświadczenie, że obcego wyrobu „eternitu“ (łupku asbestowego) do krycia dachów używać nie będzie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Setna rocznica urodzin Augusta Wilkońskiego,** autora po dziś dzień chętnie czytanych «Ramot i Ramotek«, przypada w bieżącym roku. »Chirurg filozofji i krzyża naturalnego kawaler« — jak się sam tytułował — urodził się w roku 1805, we wsi Kąkolewo w Wielkopolsce. Kształcił się w gimnazjum poznańskiem i na Uniwersytecie we Wrocławiu. Przez długie lata oddawał się gospodarstwu w dziedzicznej swej wsi, jednak bez powodzenia. Z Księstwa przeniósł się do Królestwa Polskiego i osiadł na dzierżawie w Garbatce koło Czarnolasu, zniechęcony jednak ciągłemi niepowodzeniami, udał się w roku 1840 do Warszawy, by tam »Wspomnieniami szkolnemi«, drukowanemi w *Bibljotece Warszawskiej*, rozpocząć swoją karjerę literacką. Nie on jeden zresztą w naszej literaturze pięknej podobnemi kroczył drogami. Wszak pług na pióro zamieniło u nas wielu, że już choćby zanotujemy nazwiska Blizińskiego, Rodocia, Wilczyńskiego, Graybnera, Gruszeckiego, Laskowskiego i innych. Satyry Wilkońskiego, pełne humoru i dowcipu, chłoszczące każdą niezaradność, zacofaństwo i głupotę ludzką, zyskały wnet wielkie uznanie. W roku 1851 musiał Warszawę opuścić, a w rok potem (1852 dnia 4 lutego) zmarł w 47 roku życia.

Zwłoki »Chirurga filozofji« złożono w Siekierkach pod Poznaniem, w grobach rodziny żony, Pauliny z Lauczów, cieszącej się również pewnym rozgłosem powieściopisarskim.

Z Rosji.

Zamach na wice-gubernatora Finlandji.

Helsingfors 20 lipca. Zamach na towarzysza jenerał-gubernatora, tajnego radcę, Deutricha, wykonano wczoraj o godz. 3 popołudniu. Bomba zraniła Deutricha w plecy, ramię i nogi. Sprawca umknął.

Zamach na Pobiedonoscewa.

Petersburg 20 lipca. Wczoraj krążyła pogłoska, że na prokuratora synodu Pobiedonoscewa wykonano zamach. Pogłoskę tę potwierdza dziś *Russk. Słowo* i przedstawia zamach następująco:

Gdy Pobiedonoscew wczoraj przybył na tutejszy dworzec z Carskiego Sioła, przystąpił do niego jakiś młody człowiek i chciał strzelić z rewolweru. Towarzysz Pobiedonoscewa, który z nim jechał, przeszkodził jednakże wykonaniu zamachu, wyrwał mu rewolwer z ręki i oddał w ręce policji. Tylko przytomności umysłu towarzysza Pobiedonoscewa, którego nazwisko nie jest dotąd znane, zawdzięcza prokurator swe ocalenie. Pobiedonoscew udał się do gmachu synodu, poczem sam powrócił do Carskiego Sioła. Aresztowany liczy lat 28.

Petersburg 21 lipca. (Tel. wł.) Wiadomość o zamachu na Pobiedonoscewa odważyło się opublikować tylko *Słowo* i to w formie korespondencji z Carskiego Sioła.

Petersburg 21 lipca. (P. a. t.) Krążąca w mieście pogłoska, powtórzona przez niektóre pisma, o wykonanym onegdaj zamachu na Pobiedonoscewa, jest zupełnie bezpodstawną, a powstała wskutek aresztowania pewnego młodego człowieka na dworcu w Carskiem Siole, który zachowywał się podejrzanie. Jednakże nie znaleziono przy nim nic podejrzanego.

Zamach na gubernatora Moskwy.

Berlin 21 lipca. (Tel. wł.). Donoszą z Moskwy, że podczas przedstawienia w teatrze ludowym wykonano **zamach na jenerał gubernatora Kozłowa.** Do Kozłowa oddano **kilka strzałów rewolwerowych,** wszystkie jednak chybiły.

Zamach wywołał w teatrze wielką panikę. — W zamieszaniu wiele osób odniosło potłuczenia.

Bomba w obozie saperów.

Petersburg 21 lipca. (Tel. wł.) W obozie saperów koło Petersburga **rzucono bombę** na komendanta VII bataljonu saperów **Nelimowa,** w chwili gdy ten zajęty był przeglądaniem aktów. Bomba zadała mu **ranę w głowę.**

Natychmiast po zamachu zamknięto obóz i zarządzono śledztwo.

Zamknięcie fabryk Putiłowa.

Petersburg 20 lipca. (Tel. wł.) Dnia 18 b. m. zamknięto fabryki Putiłowa. Zatrudnieni w nich robotnicy przychodzili do fabryk codziennie przez dwa tygodnie, nie podejmowali jednak pracy!

Sprawa trucia robotników w Tyflisie.

Petersburg 20 lipca. (Oficjalnie). Szef policji kaukazkiej jenerał major Szinikow donosi w sprawie otrucia robotników w Tyflisie: 9 robotników zachorowało po wypiciu herbaty. 4 opuściło szpital jeszcze tego samego dnia, 2 po 2 do 3 dniach. Żaden z robotników nie zmarł. Woda okazała się czystą. Atoli w czajnikach znaleziono ślady sublimatu. Podejrzenie usiłowanego otrucia nie istnieje. Pierwotne doniesienie powstało wskutek omyłki telegraficznej.

Kongres w Moskwie.

Moskwa 20 lipca. W kongresie ziemstw bierze udział 200 osób. Prezydentem wybrano jednomyślnie hr. Heydena. Prezydent moskiewskiego ziemstwa przedstawił kongresowi trudności, jakie władze czyniły kongresowi. Jak się pokazało, trudności te wynikły z pogłosek, że kongres zamierza proklamować konstytuantę. Biuro kongresu złożyło zapewnienie, że takiego zamiaru niema. Mimo, iż jenerał-gubernator starał się, aby kongresowi nie robiono żadnych trudności, na wczorajszem posiedzeniu zjawił się policmajster w towarzystwie urzędników policyjnych, którzy przynieśli pisemne wezwanie władzy do zamknięcia posiedzenia i odczytali dotyczące ustawy i cyrkularze, na których podstawie władze uważają kongres za nielegalny. Prezydent kongresu oświadczył, że uważa zarządzenie władzy za nieprawne i z tego powodu nie czuje się w obowiązku uwzględnić to zarządzenie. W końcu oświadczył, że posiedzenia nie zamknie. Policmajster zażądał wymienienia nazwisk obecnych i wydania dokumentów. — W odpowiedzi odezwały się głosy:

»Notuj pan całą Rosję«.

W końcu udało się policji spisać protokół.

Z powodu protestu jednego z członków kongresu przeciw dyskusji nad projektem Bułygina, który jeszcze nie został oficjalnie ogłoszony, ze strony biura kongresu wskazano na to, że dzienniki petersburskie ogłosiły projekt, który z żadnej strony nie spotkał się z zaprzeczeniem. Fakt, że zakazano nawet przedruku projektu, potwierdza jego autentyczność.

Na wczorajsze posiedzenie przybyła deputacja kongresu przemysłowców celem powitania kongresu, biuro jednakże odmówiło przyjęcia deputacji. Kongres ziemstw otrzymał memorjał związku moskiewskiej inteligencji żydowskiej w sprawie udziału żydów w reprezentacji ludowej.

Moskwa 20 go lipca. Kongres ziemstw uzasadniał odrzucenie projektu Bułygina tem, że census majątkowy i podział na klasy wyborcze odbierają reprezentacji ludowej możność wyrażenia prawdziwej woli ludu. Brak gwarancji osobistej wolności, nietykalności członków reprezentacji, fakt, że kontrola władz przy wyborach ma być tego rodzaju, że nie objawi się prawdziwa wola wyborców, oraz zupełne wykluczenie jawności posiedzeń — odbierają projektowanej dumie kontakt z ludnością. Projekt zresztą przyznaje dumie tylko głos doradczy, a nie przyznaje jej żadnej faktycznej kontroli nad władzami i rządem. Kongres wyraża zapatrywanie, że zastępcy ziemstw i miast powinni w jak największej ilości być w dumie uwzględnieni.

Moskwa 21 lipca. Wczorajszemu posiedzeniu kongresu ziemstw i burmistrzów policja nie przeszkadzała. Wniesiono rezolucję, wyrażającą głębokie niezadowolenie z samowolnego postępowania zastępców administracyjnych władz. Reprezentant ziemstwa twerskiego Röberti oświadczył, że taki protest nie wystarcza; wobec tego polecono prezydjum kongresu, aby opracowało projekt innego protestu.

Przygotowany przez komitet ziemstw **projekt konstytucji przyjęto bez zmian 200 głosami przeciw 7.**

Moskwa 21 lipca. Kongres ziemstw uchwalił następującą rezolucję: »Wobec w ostatnich czasach często zdarzających się naruszeń praw osobistych i ogólnych rosyjskich obywateli przez urzędników administracyjnych, naruszeń, które sprzeciwiają się nietylko wymogom etycznym, ale także oświadczeniom Najwyższym i obowiązującym ustawom, postanawia kongres wyrazić z tego powodu najwyższe niezadowolenie i żywi silne przekonanie, że tego rodzaju postępowania odpowiednio będą skarcone. Kongres uprasza mężów działających w życiu publicznem, by wzięli w ochronę osoby w tej mierze poszkodowane i by się starały o zebranie dowodów w sprawie naruszenia praw przez władze«.

Reprezentacja ludowa.

Berlin 21 lipca. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że dnia 19 b. m. miało nastąpić w Moskwie oficjalne zwołanie zastępców ludu. Na uroczystość tę miał przybyć car i w Kremlu dokonać osobiście zwołania. Ostatnio jednak zarzucono sam projekt, szczególnie ze względu na zamach na Szuwałowa, który ciągle zapewniał, że w Moskwie panuje spokój.

Obiega także pogłoska, że odroczenie zwołania reprezentacji ludowej ma być wyrazem carskiej niełaski dla Moskwy za odbywający się tam kongres.

Echa Potemkinady.

Londyn 21 lipca. (Tel. wł.) *Standard* donosi z Odessy, że zwłoki Golikowa, b. kapitana „Potemkina“, znaleziono na wybrzeżu Eupatrja, o 50 mil od Sebastopola. Zwłoki przewieziono do Sebastopola.

Marynarze z „Potemkina“ w Rumunji.

Bukareszt 21 lipca. (Tel. wł.) Po Rumunji kręcą się liczni ajenci rosyjscy, starając się zwabić byłych marynarzy »Potemkina« do Rosji. Obiecują im oni w razie powrotu ułaskawienie carskie. W Bukareszcie zawiązał się komitet dla ochrony tychże marynarzy i dla paraliżowania działalności rosyjskich szpiclów.

Wyrok za zamach na Johnsohna.

Helsingfors 20 lipca. Sprawa zamachu na prokuratora państwa Johnsohna, Hohental został zasądzony na dożywotnie więzienie.

WOJNA.

Japończycy na Sachalinie.

Tokio 20 lipca. Jak tu sądzą, Rosjanie na Sachalinie będą się musieli zatrzymać koło Dasline i z powodu braku amunicji będą musieli się poddać.

Jenerał Stössl

Petersburg 20 lipca. (Pet. aj. tel.). Wiadomości, jakoby jenerał Stössl został zamianowany komendantem VII. korpusu armji, zaprzecza sztab główny jako nieprawdziwej.

Wymiana jeńców.

Berlin 21 lipca. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Petersburga, że jeden z jenerałów rosyjskich, zostających w niewoli japońskiej, zaproponował rządowi japońskiemu, aby odesłał do Rosji uciążliwych jeńców, a Rosja da gwarancję, iż ci nie będą użyci przeciw Japonji. Rząd japoński odrzucił wprawdzie tę propozycję, ale można się spodziewać, że kwestja wymiany jeńców nie napotykałaby wielkich trudności.

Wystawa w Zakopanem.

(Telegram „Głosu Narodu".)

Zakopane 21 lipca.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się w willi »Adasiówka« otwarcie wystawy przemysłowej, wobec zebranej nader licznie, mimo deszczu, publiczności z wszystkich ziem polskich, zainteresowanej żywo budzącem się u nas życiem przemysłowem. Między innymi obecni byli członkowie Rady powiatowej nowotarskiej z prezesem dr. Zduniem i wiceprezesem Lgockim, proboszcz miejscowy ks. prałat Kaszelewski, wiceprezes Towarzystwa tatrzańskiego prof. dr Ponikło, delegat Towarzystwa technicznego krakowskiego inżynier Horoszkiewicz, naczelnik gminy Zakopane dr Chramiec i cała Rada gminna, delegaci miejscowych stowarzyszeń: »Sokoła« i »Gwiazdy«. Porządek utrzymywała miejscowa ochotnicza straż pożarna.

Gdy wszyscy zebrali się o oznaczonej godzinie, orkiestra klimatyczna pod kierunkiem p. Czyżowskiego zagrała »Poloneza« Chopina i przed pawilonem głównym, otoczonym publicznością, rozpoczął się akt otwarcia wystawy.

Pierwszy przemawiał w imieniu gminy wójt dr Chramiec, dziękując »Krajowemu Związkowi przemysłowemu«, oraz komitetowi za urządzenie wystawy, mającej tak wielkie dla kraju znaczenie.

Drugi z kolei przemawiał dr. B a t t a g l i a. Omówiwszy znaczenie tego rodzaju wystaw przeglądowych, przeszedł do świeżych faktów, które muszą pobudzić całe nasze społeczeństwo do nowego energicznego wystąpienia na polu walki o samodzielność gospodarczą.

Kartel żelazny pod ochroną nadmiernych ceł ściąga co roku w postaci zdzierskich cen kilkanaście miljonów haraczu z wszelakiego żelaziwa, bez którego obejść się nie może nasz rolnik, nasz rzemieślnik, nasz przemysłowiec. Kartel żelazny równocześnie zabójczo niskiemi cenami konstrukcji żelaznych, mostów, rur itp. konsekwentnie zmierza do zabicia tego naszego przemysłu, który przerabiając żelazo na powyższe przedmioty, musi je w stanie surowym lub półgotowym kupować za nader wygórowaną cenę u tego samego kartelu. A gdy niedawno pod naciskiem Koła polskiego parlament uchwalił rezolucję, wyrażającą konieczność dążenia do zniżenia ceł na żelazo i do złamania wyzysku kartelowego, bezczelność i buta przywódców kartelu obrzuciła członków Koła polskiego krzywdzącym zarzutem prywaty.

Obecnie zaś, trzy dni temu, przemysłowcy zachodnio-austrjaccy wnieśli do rządu zażalenie, iż Galicja na wzór Węgier ośmiela się uprawiać autonomiczną politykę gospodarczą, iż Sejm ośmielił się postawić zasadę dawania wytwórcom krajowym pierwszeństwa przy dostawach krajowych, powiatowych i gminnych, iż ludność Galicji ośmiela się przekładać wyrób swój nad obce, iż przemysł galicyjski ośmiela się bronić przed gotowaną mu nieustannie zagładą. W dzwon alarmu uderzono, zadenuncjonowano nas przed rządem jako rozbijających jedność państwa, gdy my z nieubłaganej konieczności gospodarczej, po prostu z nędzy, wzięliśmy się do rozszerzenia podstaw naszego bytu gospodarczego przez rozwój przemysłu, gdy tą drogą pragniemy zapewnić chleb zastępcom proletarjatu wiejskiego i powstrzymać ten stały upływ krwi społecznej, którym jest emigracja.

Wobec tego potrzeba podwoić naszą dbałość o powodzenie krajowej pracy.

Nie teraz pora narzekać, że przemysł nasz niedomaga. Gdy przemysł nasz na silniejszych stanie nogach, surowymi staniemy się krytykami. Z zuchwalstwem stanowczo, pod grozą klęski i ugruntowania dalszej długiej niewoli, rozprawić nam się trzeba, a w braku środków, którymi dysponują państwa niezależne, przeciwstawić mu musimy świadomą celu, energiczną i trwałą akcję całego społeczeństwa, samoobronę czynną, polegającą głównie w przekładaniu wytworów swojskich nad obce.

Tego ducha trzeba pielęgnować i krzewić w najszerszych kołach. Lecz nie wystarczy śmiała inicjatywa kilku czy kilkunastu jednostek, tu musi stanąć ogół solidarnie do walki o nasz przemysł. Zdobądźmy się na drobne chwilowe ofiary, czy to w nieco wyższej cenie naszych produktów, czy to w niższej ich jakości, a staniemy silni naszą samodzielnością, damy zarobek i pracę tym tysiącom, które dziś stoją głodne i ciemne. Dając zarobek, otwieramy na ścieżaj wrota oświacie. Na »Wrześnię« odpowiedzieliśmy czynem, i oto drobny plon tego posiewu. Rozbudzanie samodzielności przemysłowej, to droga, po której winien kroczyć ogół ku lepszej przyszłości. — Wreszcie wskazywał mówca na istotny postęp na polu przemysłu i ilustrował swe przemówienie kilku cyframi.

Imieniem komitetu wystawowego przemówił prezes tegoż, inżynier Z g l e c z e w s k i. Zaznaczywszy na wstępie, że Zakopane w szczególny sposób nadawało się, by właśnie tu wobec rodaków ze wszystkich zaborów zaprezentować nasz dorobek przemysłowy, podziękował za pomoc moralną i finansową, jakiej komitet doznawał od społeczeństwa, a zwróciwszy uwagę obecnych na społeczne znaczenie w urządzeniu tego rodzaju wystawy, ustąpił miejsca ostatniemu mówcy, dyrektorowi wystawy, p. Kazimierzowi Galusińskiemu.

P. G a l u s i ń s k i odczytał depesze, które nadeszły na ręce komitetu: od ministra Piętaka, starosty Rudzkiego, redakcji kilku pism Stefana Ziembińskiego, Towarzystwa technicznego i innych i ogłosił otwarcie wystawy. — Na tem zakończyła sie oficjalna część, poczem przy dźwiękach orkiestry rozpoczęli obecni zwiedzanie wystawy, oprowadzani przez uprzejmych członków komitetu.

TELEGRAMY.

Eksplozja na austrjackim pancerniku.

Pola 20 lipca. Podczas ćwiczeń ostrymi nabojami eskadry, nastąpiła na okręcie »Habsburg« eksplozja, przyczem 1 marynarz zginął, a 1 odniósł rany. Komendant marynarski hr. Montecuccoli znajdował się w czasie wypadku na pokładzie »Habsburga«.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt 21 lipca. Ministerstwo spraw wewnętrznych unieważniło tę część uchwały wydziału municypjum budapeszteńskiego, która zakazuje urzędnikom przyjmowania dobrowolnie wpłacanych podatków.

Budapeszt 21 lipca. Węg. b. kor. zaprzecza wiadomości niektórych pism, jakoby rząd powołał do siebie naczelników policji i pytał ich, czy zechcą objąć rolę komisarzy rządowych w tych municypjach, które nie chcą przyjmować dobrowolnie składanych podatków i oznacza tę wiadomość jako mistyfikację.

Z Watykanu.

Rzym 21 lipca. W kaplicy Sykstyńskiej odprawiono wczoraj *Requiem* za duszę papieża Leona XIII. w obecności Ojca świętego, licznych kardynałów, ciała dyplomatycznego, rodziny Pecci i licznych proszonych gości. Nabożeństwo celebrował kardynał Vanutelli. Następnie Ojciec święty udzielił absolucji.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn 20 lipca. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bil o cudzoziemcach 213 głosami przeciw 136.

Londyn 21 lipca. W Izbie gmin grupa posłów wniosła zapytanie, czy między rządem angielskim a Francją w ostatnim czasie nastąpiła wymiana not w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche i czy rząd chciałby zaproponować, aby dalsze roboty około kanału po stronie francuskiej zostały wstrzymane?

Podsekretarz stanu handlu Law odpowiedział, że nic nie wie o jakichś rokowaniach w ostatnich czasach w sprawie budowy tego tunelu i wogóle nic się nie wydarzyło, coby mogło wywrzeć wpływ na stanowisko, zajęte w swoim czasie w tej sprawie przez rząd angielski.

Misja chińska.

Londyn 20 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Jak słychać, zadaniem chińskiej misji, wysłanej do wszystkich państw, jest z b a d a n i e k o n s t y t u c y j n y c h s y s t e m ó w r z ą d o w y c h. Misja będzie się też starała pozyskać mocarstwa dla idei m i ę d z y n a r o d o w e j k o n f e r e n c j i c e l e m u r e g u l o w a n i a s p r a w n a d a l e k i m W s c h o d z i e.

Śmierć aeronauty.

Londyn 20 lipca. W San Jose w Kalifornji robiono próby z nowym statkiem powietrznym konstrukcji profesora Montgomery. Gdy statek wzniósł się na 3000 stóp ponad ziemię, złamało się jedno skrzydło aeroplanu, statek przewrócił się, a siedzący w nim aeronauta wypadł na ziemię zabijając się. Około 2000 osób było świadkami tej katastrofy.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt 20 lipca. *Impartial* donosi z Salamanki: Wczoraj wieczorem przyszło tam do poważnych zaburzeń, spowodowanych uchwałą municypjów w sprawie zaprowadzenia podatków spożywczych. Tłum wtargnął do ratusza i splądrował go. Jeden radca municypalny, którego tłum ścigał, wyskoczył oknem i śmiertelnie się poranił.

Upały.

Nowy Jork 20 lipca. Wskutek upałów zmarło wczoraj w miastach wschodniej części Stanów 96 osób; w nocy przyszła burza i spowodowała obniżenie temperatury.

———

Lwów 20 lipca. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, oficjała rachunkowego, Zygmunta Zajdlera, oficjała pocztowego, Henryka Heilmana i asystenta pocztowego, Władysława Łasińskiego, koncepistami pocztowymi dyrekcji poczt. we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów przy sądzie krajowym w Krakowie, Stefana Gembarzewskiego i Franciszka Zastawniaka, oficjałami kancelaryjnymi, oraz przeniósł kancelistów, Jana Grundböcka z Wieliczki do Dębicy, Stefana Sypowskiego z Leżajska do Wieliczki, Ludwika Księżkiewicza z Biecza, Romana Erwicha z Radomyśla, Stanisława Biernata z Gorlic — wszystkich do Tarnowa, i Adama Biedę z Radomyśla do Kolbuszowy, oraz zamianował kancelistami Jana Kwaka dla Gorlic, Jana Żukowskiego dla Biecza i Pawła Medwida dla Radomyśla.

Lwów 20 lipca. (Tel. pryw.). Dr Jan Dylewski, obchodził dziś 10-lecie urzędowania swego, jako wiceprezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie. Z powodu tej uroczystości gremjum urzędników tego sądu złożyło jubilatowi życzenia.

Wiedeń 21 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał tytuł i charakter radców namiestnictwa starostom: Antoniemu Hołodyńskiemu we Lwowie, Henrykowi hr. Morstinowi w Rzeszowie, Władysławowi hr. Michałowskiemu w Jaśle i Juljuszowi Kadyiewi we Lwowie.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 20-go lipca. — (Giełda pop). — **Godzina 8·—. — Marki 117·41, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 96·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 658·—, Akcje węg. 771·—, Akcje Anglobanku 307·50, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Länderbanku 449·50, Akcje kolejí państw. 671·25, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 538·—, Akcje tytoniowe 360·50, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 142·25, Ruble 253·—.**

Cukier (słaby) 22·75 21·85 21·60—70 spirytus (słabszy) 41·40—41·80, nafta niezmieniona.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4·30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu dó Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach dó Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki: {
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA.
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. póc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: {
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: {
7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skaprzez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwówie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówoe do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 dó Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc, osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano póc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: {
7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku,
7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — [illegible].05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: {
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1·30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: {
8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wina, Rum, Koniaki, Śliwowica, Herbata, Miód. Dr. Nieć, Franicević & Pavicic

Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku Galic.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Za nadesłaniem przekazem kwoty **2 kor. 40 hal.**

Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski), wysyła odwrotną pocztą franko

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

siążeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najnowszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

W wielkim wyborze

Kilimy chłopskie

po bardzo niskich cenach

6 poleca 442

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny,

róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya TUTEK CYGARETOWYCH czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy ZDUMIEWAJĄCYM SKUTKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAŃ CHEMICZNYCH do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wielce POŻĄDANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL", w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL"

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. *Prof. Dr. ANTONI MARS.*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. Do waty „Salvesol" mają znakomite i przyjemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BEŁDOWSKI.

Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1000 sztuk „Noris" ze Salvesolem	koron 2.80
1 pakiecik waty Salvesol	„ —.60
10 cygarniczek	„ 1.20

EKONOM

kawaler z dobremi świadectwami poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. Adres w Adm. Gł. Nar.

Usuwam piegi

pod gwarancyą 1467 5

Optyk, Kraków, plac Maryacki 3.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 67778.

Kraków, dnia 15 lipca 1905.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m. Krakowa rozpisuje licytacyę na posadzkę kamionkową z flizów, do budowy Akademii handlowej w Krakowie, na dzień 21 lipca 1905 r. na godzinę 12 w południe, w Budownictwie miejskiem.

Plany, warunki szczegółowe przeglądać można w biurze Architekty miejskiego ul. Basztowa 27 II p., między 10 a 12 godziną przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jako też otrzymać potrzebne formularze. 1491 3

Prezydent miasta

Leo.

Koncypienta

przyjmie 1504 3

adwokat *Dr. Morawski*

w Mszanie dolnej.

Wskutek wyjazdu, jest do sprzedania bardzo dobry 1502 3

fortepian

warszawskiej fabryki. Wiadomość w Admin. Głosu Narodu.

W Zakopanem

w willi „Jolanta" Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park dra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa, Kraków, Graniczna l. 14 I piętro. 1202 6

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

Kilkaset butelek

dobrego wina różnych gatunków koniaku i rumu tanio do sprzedania.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1254 4

LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„TLEN"

Lwów Zamarstynów

wyrabia i poleca

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.

Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.

Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.

Puder „Ennice" w 3 kolorach,

Atrament kancelaryjny

Atramenty kolorowe

Farby do stampili

Guma do klejania

Płyn do wywabiania plam

Środki opatrunkowe

Kąpiele z kwasem węglowym à la Nauheim

Kąpiele balsamiczno borowinowe

Nabyć można we wszystkich aptekach droguerjach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.



„Ival."

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniający dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL" dzialają prawie cudownie przy gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, zgięciu nóg i rąk, hypochondrji, blednicy, astmie, paraliżu, kurczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL" wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpieli „Ival", pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i szczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak króbkiego dla wiele ludzi życia. 605 6

Cena za 10 doz do 10 kąpieli K 12 za 20 doz do 20 kąpieli K 20.—franco i oclone. Wysyła za liczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, jedyny fabrykant:

Medyolan, Włochy.

Listy kosztują 25 hal., karty 10 hal. Korespondencya we wszystkich językach.

Generalny skład na Austro-Węgry: M. Feith, Wien VI, Mariahilferstr. 45.

Płótna lniane i wszelkie tkaniny

pierwszej jakości po cenach najniższych

poleca własnej manipulacji

Mieczysław Gonet

w Korczynie koło Krosna.

Cenniki oraz próbki opłatnie.

Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

Praktykant zamiejscowy

w wieku lat 13 z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu galanteryi i papieru JULJANA KURKIEWICZA Kraków, Mały Rynek. 1477 7

Taśma miernicza

ręczna, stalowa, prawie nowa 20 m. długości do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 1261 0

Mieszkanie zaraz:

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia.—I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia. Stajnia na 2 konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4

Samochód

elegancki o trzech siedzeniach silny na 6 koni, do sprzedania.

1366 9 Kraków ul. Długa 10 Wieczorek.

Młodszy pomocnik

korzenny, przyjmie posadę zaraz. Wiadomość w biurze Kongregacyi kupieckiej pod: A. M. 1486 3

Słuchacz fil. r. III.

poszukuje guwernerki lub lekcyi na czas wakacyj za skromnem wynagrodzeniem: Adres Kraków Mikołajska 5. parter na lewo *Jamróz.* 1497 1

Sprzedam dom

murowany z oficyną o 5 ubikacyach w najprzyjemniejszej ulicy Mickiewicza l. 29 w Podgórzu, za 3.600 złr.

Zarząd Ogrodu w Cąbrowicy

poczta Chrostowa stacja kolei Kłaj ma do sprzedania 1461 3

kilka cetnar. agrestu.

FILOZOF

przyjmie lekcye na czas wakacyjny pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 1338 3

PANIENKA

inteligentna, pracowita z praktyką biurową poszukuje zajęcia biurowego za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Z głoszenia pod l. 1463 do Administracyi Głosu Narodu. 1463 5

Poszukuje posady

w biurze panna, inteligentna i pilna, posiadająca szkołę wydziałową. Wymagania skromne, początkowo przez czas próby pracować będzie nawet bezpłatnie. Zgłoszenia pod W. 1. 10 do Administracyi Głosu Narodu.

---

1 faska 5 klg.

owczej bryndzy deserowej		6.—
1 „ 5 „ „	majowej	5.60
1 „ 5 „ „	ostrej	4.—
1 „ 5 „ „	naturaln masła deserowego	10.—
1 „ 5 „ „	świeżego	8.50
1 „ 5 „ „	do kuchni	7.50
1 paczka 5 kg.	sera szwajcarsk.	7.50
1 „ 5 „	słoniny grubej	7.20
1 „ 5 „	wędzon.	7.50
1 „ 5 „	smalcu wieprz.	7.50

wysyła dom specyałów węgierskich

Kiefer & Becser dawniej G. Szopko

Késmark (Węgry). 1487 0

---

3 000 Koron

na 5½% na pewną hipotekę do umieszczenia. 1368 10

ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego."

KAWALER

lat 30 intelig., przystojny, właściciel firmy, pragnie poznać w celu matrymonialnem pannę do lat 30 które prowadzi krawieczyznę, modniarstwo lub tym podobne. — Za dyskrecyę ręczę słowem uczciwego człowieka.- Listy wraz z fotografią proszę adrdesować pod W. Z. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1471 0

Do letnich siedzib!

wysyła

sucharki, rożne biszkopty, herbatniki i ciasta, dające się dłużej utrzymać.

CUKIERNIA

pod firmą 30 891

ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICKA

Osoba inteligentna

mająca lat 46, życzyłaby sobie wyjść za mąż za starszego mężczyznę emeryta, posiada gotówki 1,000 koron. Wiadomość w biurze, św. Marka 8 parter. 1476 3

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1865

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie

majątki

lub mający chęć kupna lub wydzierżawienia zechcą zgłosić się do Józefa Danca Bochnia. 902

W koszarach Artyleryi na Zwierzyńcu

jest do sprzedania za kontraktem

NAWÓZ

z pod 68 koni. 1474 3

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M. 1150

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.